

Skorupa, Ewa

"Wesołe gazetki : prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim w latach 1905-1914", Marek Tobera, Warszawa 1988 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 29/1, 157-160

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bitnych przedstawicieli. Zalety książki podnosi ponadto ciekawa szata graficzna i liczne reprodukcje fotograficzne, przybliżające realia epoki.

Jarosław Kita

Marek Tobera, *„Wesołe gazetki”. Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim w latach 1905—1914*, Warszawa 1988, ss. 295, [20 ss.] tabl.

„Wesołe gazetki” Marka Tobery, monografia o „dziejach prasy satyryczno-humorystycznej w Królestwie Polskim w latach 1905—1914”, to nie tylko szczęśliwie szybko opublikowana dysertacja doktorska, ale i swoista rzadkość na rynku czytelniczym (nakład zaledwie 320 egzemplarzy).

Koncentrując swe badania na latach 1905—1914, autor nie traktuje sztywno zwłaszcza cenzury początkowej, lecz czasopiśmiennictwo satyryczne tego okresu stara się przedstawić na tle wydawnictw o podobnym profilu z ubiegłego stulecia. Nie ograniczy się przy tym do terenu Kongresówki, lecz korzystając umiejętnie z ustaleń własnych i innych badaczy, pokusi się o zwięzłe zaprezentowanie najbardziej popularnych europejskich periodyków humorystyczno-satyrycznych oraz rodzimych pisemek z zaborów austriackiego i pruskiego. Przegląd polskiej prasy rozpoczyna M. Tobera od epoki oświecenia, sygnalizując tylko czytelnikowi najważniejsze tytuły i zjawiska. Dłużej zatrzymuje się natomiast nad „Muchą”, „Kurierem Świątecznym” i „Kolcami” — zatem takimi pisemkami warszawskimi, które znajdując się w centrum uwagi badawczej, żywot swój rozpoczynały już w II poł. XIX w. Owo przypomnienie — jakkolwiek bardzo skondensowane — miało na celu ogólne zorientowanie czytelnika w dziejach prasy tego typu.

Rozdział pierwszy poświęcony został omówieniu systemu prasowego Królestwa na przełomie XIX i XX w. Rodzaj cenzury, spełniane przez nią funkcje, jej wpływ na kształt wypowiedzi satyrycznych czy — ogólnie powiemy — prasowych, swoiste gry z cenzorem podejmowane przez autorów — to zagadnienia niezwykle ciekawe i istotne dla każdego historyka prasy. I jakkolwiek M. Tobera widzi niebezpieczeństwa „absolutyzacji” cenzury i możliwość popatrzenia „na ówczesne losy czasopiśmiennictwa wyłącznie przez pryzmat ograniczeń treści czy walki wydawnictw z krępującymi je więziami” (s. 32), to przecież nie przeszkadza mu to w bardzo rzetelnym potraktowaniu tematu i gruntownym przebadaniu zagadnienia. Zarówno rozdział poświęcony systemowi prasowemu, jak i zarys dziejów periodyków satyrycznych stanowią solidną podstawę do właściwych badań. Można wprawdzie zastanawiać się nad kolejnością przedstawionych problemów (czy nie lepiej byłoby umieścić rozważania o historii „wesołych gazetek” przed badaniami o cenzurze i dopiero wówczas rozpocząć omawianie dziejów wydawnictw z lat 1905—1907?), lecz i takie uporządkowanie materiału kryje w sobie pewien zamysł: tok rozważań o czasopismach satyrycznych nie ulega rozbięciu.

Z zawartością prasy humorystyczno-satyrycznej lat 1905—1907 zapoznaje nas autor w sposób ciekawy i nieschematyczny. Nie analizuje mianowicie osobno poszczególnych periodyków czy efemerycznych wydawnictw po to, by suma takich interpretacji dała nam obraz czasopiśmiennictwa I poł. XX w., lecz traktuje prasę globalnie, jako zjawisko służące także „refleksji nad świadomością i mentalnością publiczności”. Wyłania zatem najważniejsze problemy poruszane przez królewską satyrę, rozpoczynając ich przegląd od zaprezentowania w krzywym zwierciadle wydarzeń politycznych, ugrupowań, postaw etc. Z mnogości różnorodnych pisemek i uprawianej na ich łamach „twórczości” wyłania się m. in. stereotyp socjalisty, endeka, ugodowca. Równie żywo interesowano się podówczas „życiem publicznym Cesarstwa”, komentując „funkcjonowanie kolejnych ga-

binetów, wybory, obrady Dumy” itp. Jedynie car pozostawał poza zasięgiem satyrycznych „harców”. Było to zjawisko — nadmiernie — całkiem zresztą normalne. Bezkarne atakować wolno było przecież tylko obcego monarchę, nigdy zaś swojego „Najmiłościwiej Panującego”. W galicyjskich czasopismach satyrycznych np. bez obawy o konfiskatę kpiło się z cara Rosji już od roku 1878, kiedy stosunki dyplomatyczne między Franciszkiem Józefem i Aleksandrem II uległy pogorszeniu. I tak jak w oficjalnie wydawanej prasie z terenu Galicji nie pojawi się nigdy skarykaturowana postać „umiłowanego Franza Josepha”, tak w Królestwie nawet najbardziej bezkompromisowi satyrycy nie pokuszą się o zaatakowanie cara Wszechrosji. W identyczny sposób natomiast rekompensować będą sobie ten zakaz cenzuralny jedni i drudzy: kpina z urzędników, szefów rządów, ministrów. Z całą pewnością dopiero szczegółowe zapoznanie się z prasą satyryczną trzech, a przynajmniej dwóch dzielnic pozwoli na odtworzenie wizerunków wszystkich naszych zaborców. Ponadto w Galicji już w II poł. XIX w. szczególną wagę przywiązywano do ocalania zagrożonych przez niewolę wartości, do ochrony tożsamości narodowej, do integracji Polaków. Podejrzewać wypada, że sytuacja niewiele zmieniła się w Królestwie początku XX w. — wszak niepodległość nadal jeszcze była marzeniem. W pracy Tobery problem ten wyłoni się dopiero w rozdziale trzecim, gdyż wcześniej — w latach 1905—1907 — „rewolucję wraz z jej reperkusjami [...] uważano za najważniejsze dla polskości wydarzenie i im poświęcano najwięcej miejsca” (s. 113).

Problematykę społeczną „wesołych gazetek” okresu rewolucji analizuje autor przy pomocy metod już wypróbowanych. Prezentuje mianowicie co ciekawsze stereotypy, które kreowano w większości pism. Pojawia się więc wizerunek bogacza, arystokraty, nędzarza, a obok tego np. Żyda. Przy pomocy stereotypów dało się przedstawiać — i tak czynili satyrycy — bardzo wiele: postawy, zachowania, klasy społeczne, przekonania polityczne, animozje narodowościowe. Nie była to jednak cała rzeczywistość z wszystkimi jej zakamkami. Pozostała jeszcze sfera uczuć religijnych, emocjonalnych, ocena stosunków społecznych, strajków i lokautów, krytyka sytuacji zagrożenia, w jakiej znaleźli się Polacy, etc. Problemów tych również nie pomija autor książki, usiłując możliwie wszechstronnie oddać nastrój tamtych czasów i realia epoki. Obraz lat 1905—1907, jaki otrzymujemy z pracy M. Tobery, jest niezwykle bogaty, barwny, a przy tym nowy, bo widziany oczami prześmiewców — bezkompromisowych lustratorów życia publicznego. Na dodatek jest to obraz, który pozwala na zorientowanie się w mentalności ludzi XX w., w ich gustach, oczekiwaniach, ale także metodach propagandowych, jakim mogli ulegać.

Z książki Tobery udaje się również wyabstrahować — choć w powodzi różnorodnych zagadnień nie jest to takie łatwe — idee i pojęcia, które w warunkach niewoli bywały szczególnie chronione. Pielęgnowano je jednakowo troskliwie i bezpośrednio po klęsce powstania styczniowego — w czasach rozgoryczenia, a także zwątpienia, i po rewolucji 1905 r. Do takich fundamentalnych wartości należała religia, przez długie lata utożsamiana z patriotyzmem. Kpić wolno było z dewotek, mnichów, których postępowanie niewiele miało wspólnego ze świętobliwością, z klerykałów namawiających do lojalności i zaprzężstwa narodowego, lecz nigdy z uczucia religijnego. Religia bowiem pełniła funkcję szczególną już w romantyzmie polskim. Integrowała Polaków rozproszonych po ziemiach, które uległy terytorialnym podziałom, pozwalała na przeprowadzanie analogii między losem Mesjasza a losem Polski, dostarczała nadziei na zmartwychwstanie i odrodzenie ojczyzny. Uwagi te dorzucam do uwag M. Tobery, który uważa, że „o braku zainteresowania satyryków tego rodzaju problematyką zadecydowało prawdopodobnie ogólne tło ideowo-polityczne: wyznaniowa obcość władzy zaborczej, a także religijne inspiracje polskiego patriotyzmu, bardzo istotne w warunkach

zaboru rosyjskiego” (s. 115). Szczególne związki między polskim patriotyzmem i religijnością znakomicie wydobyte zostały — jakkolwiek dotyczy to czasów wcześniejszych — w książce Marii Janion *Czas formy otwartej* (Warszawa 1984).

Przeglądu satyrycznych publikacji o życiu obyczajowym dokonuje autor w rozdziale trzecim traktującym o dziejach i zawartości prasy lat 1908—1914, dorzucając tam także informacje o tendencjach charakterystycznych dla okresu rewolucji. Osobliwością ówczesnych „wesołych gazetek” były żarty erotyczne, a niekiedy nawet obsceniczne. Delikatność nie pozwoliła jednak autorowi na zacytowanie choćby najmniej bulwersujących dowcipów. Pisząc o cenzurze i narzekaniach satyryków na ograniczenia wolności słowa oraz ubolewając nad uciemnieniem prześmiewców różnorakimi zakazami prasowymi, sam stosuje coś w rodzaju cenzury prewencyjnej. Ogólnie rzecz ujmując i już bez satyrycznej optyki, odczuwa się niedostatek przytaczanych w pracy oryginalnych tekstów humorystycznych. Są to przecież utwory nie znane, a pisma, w których można je odnaleźć, „pokrywa w bibliotekach — jak sam autor nadmienia — gruba warstwa kurzu”.

Rozdział trzeci, zatytułowany „Po rewolucji”, jest z kolei „opowieścią” o losach i zawartości „wesołych gazetek” w latach 1908—1914. Na łamach pisemek omawiano stosunki polsko-rosyjskie, środowiska polityczne, przeprowadzano bilans rewolucji, ale także komentowano sytuację Polaków zamieszkujących pozostałe ziemie. Dużo miejsca poświęcało się Galicji, zwłaszcza — wzbudzającej niesmak — hiperlojalności mieszkańców c.k. „Galicjanie zostali — jak pisze autor — »zaczadzeni niewolą«, a wyścig po dostojęństwu i zaszczyty przesłonił im rzekomo sprawę narodową. [...] Patriotyzm galicyjski miał więc wątpliwą próbę” (s. 174). Bardzo trafne wierszyki o zauroczeniu Wiedniem i dążeniach Polaków galicyjskich do harmonijnego wtopienia się w monarchię habsburską odnaleźć można nie tylko w satyrycznej prasie lwowsko-krakowskiej (już w II poł. XIX w.), lecz i w *Księgach humoru polskiego. Od Kasprowicza do Tuwima* (Łódź 1968). Mieści się tam, pochodzący z lat 1900—1914, zbiór satyr i dowcipów Kongresówki o Galicji. Wiernopoddanie, serwilizm, karierowiczostwo c.k. mieszkańców austriackiej prowincji były zatem dostrzegane i równie mocno tępione zarówno przez satyryków galicyjskich, co i przypatrujących się Galicji prześmiewców zza kordonu. A przecież w okresie walki o autonomię ona właśnie chciała się stać załącznikiem polskości i odegrać rolę duchowego przywódcy narodu. Przywilej ten utraciła jednak bardzo szybko, a humorysty XX w. już bez wahania oddawali Kongresówce duchowe kierownictwo narodu, gdyż „Galicjanie roztrwonić mieli swą autonomię w wyścigu po c.k. orderzy” (s. 178).

M. Tobera podjął też niezwykle ważny w okresie niewoli temat jednoczenia Polaków z wszystkich trzech zaborów. „Szczególnym wyrazem ponadkordonowej więzi były publikowane w omawianych periodykach utwory poświęcone pięćsetnej rocznicy grunwaldzkiej victorii” (s. 176). Niewątpliwie należy uznać tę „działalność” za kontynuację ubiegłowiecznej. Brakuje natomiast informacji na temat okolicznościowej twórczości satyrycznej, uprawianej w chwilach rocznicowych, szczególnie dla polskiego narodu ważnych. Czy święta religijne nie stawały się pretekstem do patriotycznych, mesjanistycznych wzruszeń, a zamiast szyderstwa nie pojawiał się ton zaskakującej powagi? Pytanie to postawione zostało z intencją zainspirowania przyszłych historyków prasy, którzy zechcą może szczególniej przebadać wybrane problemy. Przy analizowaniu bowiem tak ogromnego materiału, jak ten, którym zainteresował się M. Tobera, pewna selekcja jest wręcz konieczna.

Wizerunki monarchów pojawiające się na łamach „wesołych gazetek” omówione zostały w pracy wyczerpująco (może poza legendarnie już wtedy „dobrotliwym” Franciszkiem Józefem), podobnie jak konflikty narodowościowe, charakte-

rystyczne dla I poł. XX w. Przy poruszaniu zaś problemów społecznych autor kontynuuje, rozpoczęte w poprzednim rozdziale, rozważania o stereotypie kapitalisty — „burżuja” i robotnika. Wiadomości o gazetkach rozbudowuje ponadto M. Tobera informacjami o odbiorcy, którym miał być „względnie zamożny mieszczanin”, o formach represji, na jakie narażone bywały bezkompromisowe pisemka, wreszcie o metodach omijania cenzuralnych ograniczeń. Przeprowadza także rzetelne porównanie czasopism lat 1908—1914 z wcześniejszymi — okresu rewolucji.

Rozdział ostatni to próba bilansu „wesołych gazetek”, ale i też próba spojrzenia na nie z innej perspektywy. Po rozważaniach o wysokości nakładów, dochodowości pism, sposobach dofinansowywania wydawnictw — przechodzi Tobera do zaprezentowania autorów-humorystów, karykaturzystów-ilustratorów; w końcu bada recepcję tejże prasy, opisuje adresata oraz funkcje, jakie pełniła owa osobliwa twórczość w życiu publicznym. Ponadto proponuje, by potraktować ją jako źródło do badań nad świadomością mieszczaństwa z Królestwa. Najciekawszy pomysł wszak zrealizowany przez Toberę to próba wypreparowania z negacji satyrycznej rozwiązań pozytywnych, zatem — określonych norm zachowań obowiązujących w zniewolonym kraju, inaczej jeszcze — moralnego kodeksu postępowania, który ukryty pod warstwą szyderstwa, musiał być przecież dostrzegany przez ówczesnego czytelnika. Gdyby tak bowiem nie było, satyra traciłaby rację bytu, zwłaszcza w czasach podległości państwowej. Równie trafne i przejrzyste jest uporządkowanie pisemek i zaszeregowanie ich do trzech grup: artystycznej, „formalnie i nieformalnie związanej z ruchem socjalistycznym” oraz komercyjnej. Autor stara się też spojrzeć na „wesołe gazetki” jako na pewien nurt w kulturze epoki. Szuka przyczyn akceptacji satyry przez krytyków dwudziestowiecznych, przywołuje młodopolską atmosferę wokół literackiej twórczości satyrycznej, przypomina nastrój schyłkowości, pesymizmu i przemian, odzwierciedlanych w literaturze, która zawsze towarzyszy wydarzeniom politycznym.

Urozmaicona szata stylistyczna podnosi dodatkowo wartość książki. Styl rzeczowy, suchy, naukowy przeplata się z językiem barwnym, w którym czuć emocje i temperament piszącego. Praca Tobery zapełniła lukę w badaniach nad czasopiśmiennictwem satyrycznym Polski okresu zaborów. Jest napisana rzetelnie, ale i z polotem, przy tym wielu na pewno zainspiruje do dalszych badań.

Ewa Skorupa

„Zaranie Śląskie” 1967—1986. Bibliografia zawartości, oprac. Gabriela Bożek, „Zaranie Śląskie”, R. 50: 1987, nr 1—2, s. 161—247.

O bibliografii zawartości czasopism niewiele się pisze, jakkolwiek ostatnio opracowań tego typu wykonuje się trochę więcej¹. Świadczy o tym przegląd ostatnich pięciu roczników „Bibliografii Bibliografii i Nauki o Książce”². Nie jest to jednak wielkość imponująca w porównaniu z wykazem zamieszczonym w Wy-

¹ Właściwie brak w naszej literaturze fachowej szerszych rozważań na ten temat. Ostatnio zabrała głos w tej kwestii, tj. metodyki bibliografii zawartości czasopism, Janina Pelcowa w „Przeglądzie Bibliotecznym”, 1986, z. 1, s. 40—51. Nadal obowiązujące i przydatne są zalecenia zawarte w rozdz. XI *Metodyki bibliograficznej* (Warszawa 1963, s. 345—366) w opracowaniu Stefani Skwirowskiej. Wskazane by było opracowanie nie tyle ogólnej metodyki bibliografii zawartości czasopism, co ich poszczególnych rodzajów, np. literackich, historycznych, naukowych itd.

² „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce 1976—1980”. Cz. 1: „Bibliografia Bibliografii Polskich”; Cz. 2: „Polska Bibliografia Bibliograficzna”.